

Przedwczoraj wybiegł na boisko dopiero w końcówce, teraz Di Francesco będzie nim zarządzał w trakcie próby sił między ligą i Ligą Mistrzów, ale Roma potrzebuje Daniele De Rossiego jak nigdy.

I nie dlatego, że Strootman nie dotrzymuje kroku na tej pozycji czy też dlatego, że Gonalons jest kontuzjowany i wróci (być może) na koniec miesiąca, ale dlatego, że bez numeru 16 defensywa Giallorossich cierpi. Aby powiedzieć lepiej, to faza defensywna Romy - a nie pojedyncza formacja - ma problemy, gdyż mimo braku błyskotliwości z najlepszych czasów, De Rossi posiada zdolność bycia filtrem i chronienia czwórki obrońców, której nikt w kadrze nie posiada. Liczby mówią, że, w trzech rozgrywkach, z De Rossim na boisku (w pierwszym składzie lub po wejściu) Roma straciła 12 goli w 18 meczach, ze średnią 0,6 bramki na 90 minut. Bez Daniele, z kolei, straconych goli jest 15 w 13 spotkaniach, ze średnią 1,1. Nie tylko: bez De Rossiego, w pucharach, Roma przegrała z Torino w Coppa Italia, a w Lidze Mistrzów straciła trzy gole w Londynie i dwa w Madrycie, z kolei w lidze, odkąd doznał urazu łydki (opuszczając wszystkie mecze 2018 roku aż do końcówki z Benevento), udało się zachować czyste konto tylko raz, tydzień temu przeciwko Veronie, przedostatniej w tabeli.

15 lat od swojego debiutu w Serie A De Rossi jest graczem, który robi średnio najwięcej kilometrów w zespole (11,165), mimo że z 35 latami, które skończy w lipcu, jest najstarszym graczem kadry. Nie licząc, naturalnie, nierdzewnego Lobonta.

Autor: abruzzo